

DZIENNIK POZNAŃSKI

[illegible]

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administrator Dziennika „Kuriér”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzeczki we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmuje prenumeratę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i drukownik Rakowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarzka H. Bender, 9 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na czele Francuzi w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Moras & Friedrichstrasse 60. — A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Engelmanns. Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajowski; w Biele gorzy: Tom & Śniagecki; w Chelmie: Józef Chociński; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 1 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal., 9 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzień. Poznańskiego.

POZNAN, 1 marca.

Nordd. Allg. Ztg uważa sytuację za całkiem pokojową i pochwała gorąco myśl pana de Lavalette, która, tenże w najnowszym okólniku swym do zagranicznych reprezentantów Francyi miał objawić, aby odtaś wszelkie ważniejsze kwestye międzynarodowe załatwiano przy pomocy umyślnie ad hoc zwoływanych konferencyi dyplomatycznych. „Rząd pruski — powiada organ hr. Bismarcka — udowodnił już przez swą pojednawczą inicjatywę w zatargu grecko-tureckim, jak szczerze podziela to życzenie.” Zaprawdę, gdyby można ufać bezwzględnie tym arcypokojoowym dążnościom, jakie dziś rządy z taką ostentacją objawiają na wyścigi, należałoby oddać się słodkiemu przeświadczeniu, że otąd już nigdy nie zatrzwoją szczegół oręża i huk armat Europy i nastąpi dla niej ów przepowiadany przez poetów wiek złoty zgody i ogólnego pojednania. Niestety, rzeczywistość inaczej się przedstawia a codziennie nowe fakta dowodzą, że daleko jeszcze do tego idyllicznego stanu rzeczy.

Pomijając nawet wypadki na Wschodzie, które pomimo zapowiedzianego odnowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją a W. Portą i pozornie pokojowego usposobienia obecnego rządu rumuńskiego, wciąż dają uzasadnione powody do obaw; pomijając dalej wewnętrzne w Niemczech niesnaski, wypływające z rozciągania się potęgi pruskiej, — dość rzucić okiem na postawę znacznej większości prasy francuskiej z okoliczności świeżych zajęć w Brukseli, by się przekonać, że po za Renem panuje rozdrażnienie, które rychłej czy późniejszej do wybuchu przysięga musi. Już to uporczywe podejrzywanie Prus o podburzenie Belgii przeciw Francji świadczy, że od chwili zwycięstwa pod Sadową opinia publiczna we Francji z niedowieraniem i wzrastającą, choć u góry tajoną jeszcze zawiścią spogląda na Prusy. A przecież korespondent nasz paryski, który zna dokładnie Belgię, utrzymuje, że nie wpływ pruski wywołał ostatnie uchwały w sprawie kolejowej w izbach brukselskich, ale twierdzi przeciwnie, że większość Belgów chętnie rzucałaby się w objęcia Francji, gdyby cesarstwo dawało im rękąjomia rozwoju wolności. — Ile w tém twierdzeniu jest słuszności, nie śmiemy rozstrzygać, zdaniem naszym jednakże zasługują objaśnienia, jakie w tym miejscu podaje nam rzeczony korespondent, na uwagę czytelników. Mniej natomiast przywijaćwał należy, jak mniemamy, wagi do rzucanej w świat przez augsburską Allg. Ztg wieści, jakoby pomiędzy Rosją a Prusami nastąpiło oziębienie w stosunkach z powodu, iż gabinet petersburski nie dość ufa poparciu swych zamiarów przez hr. Bismarcka na Wschodzie. Co do nas sądzimy, że Rosya i Prusy tak długo niezaprzestaną idź ręką w rękę we wszystkich ważniejszych kwestyach politycznych, dopóki załatwienie kwestyi polskiej nie zadasz stanowczego ciosu ich dotychczasowej przyjaźni.

Powierzenie przez korteżów hiszpańskich władzy najwyższej marszałkowi Serrano, zdaje się zapowiadać, że tymczasowość obecna nie tak prędko będzie zastąpioną stałą formą rządu. Rzecz jasna o tyle, iż generał Prim, który, dopóki książę de la Torre będzie przy sterze, pozostanie rzeczywistym panem Hiszpanii, tém bardziej, że cała siła zbrojna podlega jego rozkazom, pragnie jak najdłużej odwiekać stanowczą decyzję reprezentantów narodu. Gdyby Prim mógł wymódł, powiedziałaby, że madrycki korespondent Timesa, aby koronę powierzono Serranie, uczyniłby to niezawodnie. Gdy jednakże nie jest to w jego możności, przeto woli przedłużyć status quo. Wywodzi stąd korespondent, że ponieważ przewidywano dość długo jeszcze potrwać a nie ma obawy, by którykolwiek z pretendentów, mianowicie książę Montpensier przez zamach stanu tj. pojawienie się w Madrycie i proklamowanie się królem przy pomocy swych stronników w korteżach, zdobył tron osierocony, przeto najpomyślniejsze widoki ma najmłodszy pretendent a zatem książę Asturii.

W końcu dzielimy się z czytelnikami naszymi kilku ważnemi doniesieniami z Berlina, które nas w tej chwili z źródła poważnego dochodzą. We łg tegoż źródła pogłoski, głoszone od dni kilkunastu po dziennikach niemieckich o zamierzonych przemianach osób w przezydach naczelnych, nie są pomimo uporczywych zaprzeczeń dzienników półurzędowych bezpodstawnemi. W kołach mających bliskie z ministerstwem stósunki panuje przeciwnie powszechne mniemanie, że objęcie przez pana Horna prezydium w prowincyi pruskiej a zastąpienie go w W. Księstwie Poznańskiem przez hr. Koenigsmarcka jest rzeczywiście roztrząsane w gabinecie i zależy głównie już to od przyjęcia p.zez pana Koenigsmarcka warunków przez rząd mu stawianych, już to od zgodzenia się rządu na niektóre ze strony kandydata podniesione kwestye sporne. — Co do narad w ministeryum nad nową ordynacyą powiatową w obrębie monarchii pruskiej, przewlekają się takowe tak dalece, iż zaledwo po kilku jeszcze posiedzeniach powołanych przez ministra spraw wewnętrznych mężów zaufania z obu izb sejmu, którzy dotąd już cztery kilkogodzinne z hr. Eulenburiem odbyli sesye, spodziewać się można stanowczego zapadnięcia uchwały. — Wniosek posła dr. Loevego co do znanej konwencyi kartelowej z Rosyą nie przyjdzie prawdopodobnie pod obrady in pleno w izbie poselskiej, raz dla tego, że hr. Bismarck, który życzył sobie w té

spawio głos zabrać, dotąd jest cierpiącym, powtóre, że znaczna część izby, mianowicie prawica, przeciwną jest postawieniu jej na porządek dzienny w chwili obecnej. Zdaje się zatem, że wniosek pośła Loeveygo dozna ostatecznie tego samego losu, co dawniej wniosek pośła Rönnego o unieważnienie wzmiąknowanej konwencji. Rezultatu tego można się było wreszcie spodziewać.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy król, komisarz budowniczy Hoffmann dawniej w Steinau w prowincji heskiej, jako też dotychczasowy król akcesya budowniczy Wolff dawniej w Limburgu nad rz. Lahn, mianowani zostali król. budowniczymi powiatowymi a pierwszemu poruczone nowo utworzone miejsce budowniczego powiatowego dla powiatu krobkiego z miejscem zamieszkania w Rawicu, drugiemu zaś podobne miejsce dla powiatu pleszewskiego z miejscem zamieszkania w Pleszewie. Dalej poruczone dotychczasowemu elewowi budowniczemu Claus w Kassel, mianowanemu król. budowniczym krajowym, nowo utworzone miejsce technicznego współpracownika pomocniczego przy królewskiej reencji w Poznaniu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 21 lutego.

(u.) System obecny w krajach polskich pod zębem moskiewskim słusznie nazwamy być może moskiewsko-niemieckim. Za Mikołaja i jego poprzedników wyrobił się system oparty na brutalnej, żołądackiej sile i samowoli; system ten jednak nie miał cech jednolitości i dróg dokładnie wytkniętych. Dzisiejszy łączy w sobie pierwiastek poprzedni z elementem przebiegłości, rafinerii i dokładnego wytknięcia celu. Niemcy, używani za narzędzie takich rządów, wybornie nadają się do systemu drugiego rodzaju i z boleścią wyznać trzeba, że zapominając o swjej indywidualności, zasadach i pochodzeniu, przetwarzają się oni na charakterystyczne typy biurokratyzmu i samowoli. Świeży przykład, dany przez pana Wittego, kuratora okręgu naukowego, jest żywą ilustracją do słów wyżej wypowiedzianych. Pan Witte, sternik oświaty w Królestwie, w skutek zapewne z góry otrzymanej instrukcji, wpada codziennie od dni kilku do utęjszego uniwersytetu i wyprawia sceny trudne do uwierzenia. Najmniejsza błałocha służy za pretekst panu kuratorowi do znieważania akademików: kto włoży na głowę czapkę cywilną, kto ma dłuższe nieco włosy, kto nie ukłoni się panu Wittenowi dość nisko — wnet staje się ofiarą napadu i wymysłów ze strony pana kuratora, który do tego stopnia zapomina się i zapędza, że używa wyrażen w Rsyi tylko znanych. Młodzieńcze dowodzi wielkiego zasobu zimnej krwi w sobie; być może, iż czyni to dla zachowania bytu instytucyi a w takim razie umiarkowanie jej ma cechę prawdziwego heroizmu. Onegdy pan kurator zwykłą koleją nawymślawszy do woli wszystkim kogo napotkał, schwytał następnie czterech studentów, którzy mu się w wejrzeniu nie podobali i polecił rektorowi relegować ich ze szkoły. Jaki jest cel tych wycieczek pana Wittego, trudno teraz odgadnąć; czyby miał na myśli order lub nową donacyą — nie wiemy.

Przechodźmy teraz na wprost przeciwnie naukowemu pole, mianowicie do historii jednej z piekarni rosyjskich w Warszawie. Dzieje tej piekarni wyborne charakteryzują stosunki. Przed kilku laty niejakiś pan Popow, Moskal, przybył do Warszawy z kapitałem około 20,000 rsr. i założył piekarnią rosyjską (!) Czy szanowny rusyfikator chciał w taki sposób wpłynąć na zmniejszenie ludności, opierając się na słynnej teorii naukowej, że człowiek jest tém co je? Takie ironiczne pytanie zadawali sobie u nas ludzie rozsądni, patrząc na wybrki pana Popowa, do których opisania przystępujemy. Dla budowy piekarni cegłę nawet sprowadzono z Petersburga, aby nie polskiego nie przyczyniło się do mskiewskiego pieczywa. Nakoniec stanęła piekarnia moskiewsko-słowiańska! (mój Boże, od pewnego czasu bułki są nawet w Moskwie słowiańskie!) Władcieli jej stworzył dziewięć składów na pryncypalnych ulicach miasta dla rozprzedaży swego wypieku. Uważał się za bardzo zasłużonego dla sprawy moskwicyzmu w Polsce; nawet szczyły ozdobione były napisem z głosek słowiańskich (kirylcy). Nie wchodźmy w jaki sposób się stało, że pieczywo nie miało powodzenia, dość, że piekarz Popow zdobył się we wrześniu r. z. za popytu cesarza w Warszawie na concept następujący: Wypieki wielki kołacz i ofiarował go cesarzowi; kołacz zwrócił uwagę monarchy. „Czego żądasz?“, zapytał Aleksander II. Piekarz, wyliczwszy zasługi swoje, prosił o pożyczkę 5000 rsr. „To nie do mnie należy“, odrzekł cesarz, „lecz do ministra finansów“ i pożegnał petenta. Przed kilku tygodniami wezwano piekarza do Petersburga i zawiadomiono go o rezultacie. Jakież rozczarowanie! Ponieważ kołacz kosztuje około rsr. 4, dano zaś piekarzowi rsr. 25. Prawdziwie cesarskie wynagrodzenie. Koszta podróży zrujnowały do reszty zadłużonego piekarza, który już od kilkunastu miesięcy jest w rękę żydów. Gdy żydzy uzyskali na mocy procesu wyroki prawomocne, przystąpiono do sprzedaży ruchomości piekarza. Na pół dziki pan Popow nie mógł pojąć, jak można Moskalowi zabierać meble, towar, słowem wszystko. (Kak można zaniamać rusokomu czeławieku miebieli! wołał w rozpacz). Lecz prawo utrzymało swą powagę; pan Popow zubożał kompletnie. Przyjechał z 20 tysiącami rsr., wyjedzie goły, jak święty turecki. Takie są dzieje pierwszej piekarni moskiewskiej w Warszawie. Niech je dobrze rozważa przysili przybysze, co mają zamiar w Polsce zbijać majątki.

Lwów, 23 lutego.

(T) Kończę przerwane onegdaj sprawozdanie. (Zob. No. 45 Dz. Pozn.) Autor Listów politycznych, przystępując w swym liście XIII do określenia stosunku Prus do Austrii, więc do pisania o Niemczech i Niemcach, usprawiedliwia swoją odwagę, iż jako Polak po-

waża się na krok tak śmiały, upewniając swych czytelników niemieckich, że stósunki niemieckie gruntownie studyował, bo uważał je zawsze za stojące w ścisłym związku ze stóśunkami polskimi i moskiewskimi. Do studyów tych miał on zawsze tak wielki pociąg, że mu je „z urzędu“ zakazane zostały, bo dla pohamowania go w zapale zamknęto go w r. 1841 do więzienia. Ten czołowiek kursu praktyczny przyczynił się jednak tylko do tćm dokładniejszego tych stóśunków poznania. Co do samego stóśunku Prus do Austrii wykazuje autor z historyi, jak zawziętą była Borussia zawsze Austrii nieprzyjaciółką: Fryderyk II dążył wprost do jćj rozbićcia, był on dużą koalicjią zawiązaną przeciw Maryi Teresie i jeżeli już wówczas do podziału Austrii nie przyszło, podziękować należy niezgodzie sprzymierzeńców, którzy, co do rozdziału zdobyczy porozumieć się nie mogli. Ideą wyparcia Austrii z Niemiec i połączenia tychże pod berłem pruskim podniósł pierwszy Fryderyk II, musiał się jednak zadowolnić zdobyciem Szląska. Nawet rozbiór Polski, jakkolwiek chwilowo połączył Austryją z Prusami, nie przerwał działań Fryderyka II na zgubę Austrii, tćm mniej utworzenie świętego przymierza niepowstrzymało ciągłej na szkodę Austrii ze strony Prus działalności także i po r. 1815; na poparcie którego twierdzenia przytacza autor liczne dowody. Autor, wierząc w połączenie Niemiec, podnosi znaczenie Prus, ich politykę, organizację tego państwa i jego armii i wyraża przekonanie, że póki zjednoczenie Niemiec nie przyjdzie do skutku i póki Austryja zupełnie się nie wyrzeczce swojej polityki niemieckiej, będą musiały Prusy Austrii być wrogami.

Powody tej nieprzyjaźni Moskwy i Prus do Austrii, których rozbirowi poświęca autor list XIV, są bardzo jasne. Moskwa jest Austrii wroga, gdyż ta stoi na przeszkodzie w przeprowadzeniu planu zdobycia Konstantynopola i połączenia wszystkich Słowian pod jednym berłem. Prusom zaś przeszkadza Austriya w połączeniu całych Niemiec pod panowaniem pruskim. Moskwa musi też dążyć do rozbięcia Austrii już ze względu na kwestyę wschodnią, gdyż dla polityków moskiewskich istnieje aksjomat, że przez Wiedeń idzie droga do Stambułu. Zmusza Moskwę do tego i zamiar połączenia wszystkich Słowian pod swém berłem. Od czasu wojny krymskiej, podczas której Austriya nieprzyjaźnie w obec Moskwy wystąpiła, wzrosła się nienawiść w całym imperum moskiewskiem do najwyższego stopnia. Nienawiść tę propagują stale dzienniki i brszury rozpowszechniane w Rosyi, propagują w koszarach i cerkwiach. Podobnie apelowano do mas w r. 1812 przed inwazyą francuską i w czasie wojny krymskiej. W obec stósunku Moskwy do Austrii widzi więc autor tylko alternatywę: 1) albo Austriya musi być przygotowaną na ciągłą zaciętą, choć może skrytą, walkę z Moskwą na śmierć i życie, która ze względu na nierówność sił musi się skończyć rozbięciem Austrii, albo 2) musi Austriya starać się pokonać Moskwę i przerzucić ją do Azyi. Kompromis jest tu niemożliwy. Inaczej się rzecz ma co do stósunku Prus do Austrii. Prusy mogą nawet być Austrii przyjaźni, po dokonaniu zjednoczenia Niemiec.

Z ciekawością przystąpi każdy czytelnik do drożdźniał broszury zajmującego się pytaniem: „co Austria ma teraz czynić?”. Wątpić jednak, czy ciekawości jego zadowolniao zostanie. Austriacy mężowie stanu utrzymują, że jeżeli Austria tyle strasznych szczęśliwie przeżyła katastrof, jeżeli z każdej wyszła zdrowa i omdłodniona, począwszy od koalicji z r. 1740 aż do Solf-rino i Sadowy, to i teraz nic jej się złego nie stanie. Nasamprzód wielkiem się pytaniem, czy tak bardzo zdrowo wyszła Austria z tych dawniejszych kłopotów, a potem jest to gra w ruletę. Kto sześć razy rzucił „czernow” ten prawdopodobnie rzuci siódmy „czarno”. Twierdzenie zresztą, że katastrofy dawniej-sze Austrii nieszkodliwy, jest z gruntu fałszywe. Po każdej chorobie pogorszało się choremu. Panowie lekarze grubo się mylą w diagnozie. Długa choroba to niewątpliwa śmierć. Tu szybkiły radykalnej trzeba kuracji. Co jednak i jak robić, autor nie wskazuje. Jak postąpić z Moskwą, przyrzeka on w późniejszych, w trzeciej seryi wyjść mających listach wykazać, tak samo i co do Prus i co do zachowania się w kwestyi polskiej i wschodniej, na teraz ogranicza się autor na poczynienie kilku uwag co do polityki wewnętrznej Austrii, a mianowicie na wskazywanie potrzeby zawarcia pokoju z własnemi ludami, a przedewszystkiem na potrzebę zadowolenia Czech i Galicyi. Do tego prowadzi przyznanie tym ludom wolności, ale wolności realnej, a nie papierzanej, i wszelkie spory językowe i społeczne rozwiązać. Dotychczasowe postępowanie rządu austriackiego było negacyą wolności. Autor ciekawie przytacza przykłady z czasów dawniejszych rządów w Galicyi. Gdy w r. 1853 np. do pewnego sądu wy-tósował prośbę w języku niemieckim, ale pismem łacińskim, chciano z powodu tej „demonstracji politycznej” wytoczyć autorowi proces. Aby uwidocznić lepiej niemieckim czytelnikom, jakie do niedawna było położenie Polaków w Galicyi, pyta się ich autor: czyby im było miło, gdy, dostawszy się pod panowanie moskiewskie, nie wolno imby było dzieci uczyć w języku niemieckim, nie wolnoby było pisać do sądów i urzędów w języku niemieckim, gdyby musieli podawać wszystko w moskiewskim języku i gdyby nawet liter niemieckich lub łacińskich nie było wolno im używać, lecz zygzyków cyrylicy! Wprawdzie zawołacie: teraz już inaczej, prawda, że inaczej, bo zmuszono was do pewnych usępsstw, dajecie po kropelce, ale zmuszeni, i dał tego ludu wasze zawsze wzdychają do katastrof, bo tylko przetrzepani dobrze, dajecie coś ludom waszym. Istotnie wielką wdzięczność winne ludy austriackie Napoleonowi III i hr. Bismarckowi. Pierwszy wyleczył Austrią z choroby włoskiej, drugi z niemieckiej, choć jeszcze jest pytaniem, czy z tej ostatniej radykalnie. Może ona będzie jeszcze musiała być bitą da zupełnej kuracji, ach gdyby to już było po tej trzepaninie! Po niej dopiero zostanie w Austrii rozważana kwestya narodowościowa i językowa. Austria miała

ideę przewodnią, miała swoją misję. „Sprawie wierzy się jednak, pomagając do rozszarpania swej starszej siostry, Polski, która tę samą miała misję. Zaparkowała się misji swojej, zatruciła ducha swego. Obdwadza przedmarza Europy runęły. Polskę zburzono, a Austriya wyśadziła się sama w powietrze. Duch jej uleciał, pozostało tylko ciało. Pol-ki ciało zniszczone, ale duch jej pozostał i Polska też do dziś dnia spełnia swoje posłannictwo. Z Austrii, pozbawionej ducha, z Austrii która się zaparkła swego posłannictwa, pozostał tylko kościół trup. Pleśń i rdza osiadły na jego kołach, korbach i sprężynach, i automat ten zgrzytze i skrzypie odcych czas nieustannie „Give me a soul!“ nikt jednak nie myśli o uczczeniu żadość tej prośbie.

Ostatni swój list poświęca anfor kwestji woj-
wój, od której, jak powiada, zawsze austriackie „By-
czy nie być.“ Kwestya wojskowa jest dla Austrii ter-
kwestya żywotna, jakkolwiek w drugiej linii stojąc,
gdz pierwsze miejsce zajmuje kwestya narodowo-
w skład rzeszy rakuskiej wchodzących, kwestya poko-
wewnętrznego. Autor pochwała nową ustawę wojsko-
i uchwałę postawienia 800,000 ludzi pod broń. Wpraw-
dzie niejedno w tej ustawie można było inaczej, a le-
pij zrobić, ale w całości jest ona dobra. Wykonan-
jednak ustawy wykaże dopiero czy tych 800,000 zbro-
nych będzie tem, czém być powinno, boć w latach 1851
i 1866 miała Austria liczną armiją, materjał na
wybory ale duch, ale dowództwo! List ten jest co-
formy, co do języka niewątpliwie najpiękniejszy. W-
rywając sposób skreśla tu autor różnicę między ar-
narodową, między żołnierzem idącym z zapalem w b-
czy czynne, za wolność, a armiją najemników. „Ja-
żę zazdrościłem, mówi autor, jako dziecko, jako ma-
dzieńcie, jako mąż tym narodom, które znają owe uczu-
wności, z jakim ojcowie radośnie i dumnie spogląda-
na swych synów chwytających za broń dla bronienia o-
czynny, wolności, praw! Obecnie jest nam to uczucie
Nie tylko mnie, lecz całemu narodowi wydarto to uczu-
cie. Oddajcie je nam, bo nikt nie ma prawa wydzier-
narodowi jakiegokolwiek uczucie szlachetne, zaszczenio-
przez Stwórcę w sercu człowieka. Nie wam z tego ni-
przyszło, coście nam wydarli. Oddajcie więc je na-
oddajcie nim z nas krew wysączą, gdyż każda krop-
kwi z nas uchodząca zbliża do was owe strasne czarn-
bałwany, które was zaleją.“ Skreśliwszy w dalszym prze-
ślicznym, poetycznym ustępie walczącość polską, wsk-
zuje autor na potrzebę ducha w armii zapału. „Patrzcie
jak ci walczeli, którzy walczali za sprawę świętą, za o-
czynne, wolność i prawo. W obec świętej sprawy spe-
nili oni święty obowiązek! Spokój ich popiołom, a w-
bracia, którzy strzeżenie tych popiołów świętych, czy-
w straconej ojczyźnie, czy zdala od niej, strzeżenie i-
dobrze, bo one powstaną, aby złożyć świadectwo w ob-
tych, co nie wiedzą jak walczyć można, jak walczyć na-
też za ojczyznę, wolność i prawo! Strzeżcie ich, bo o-
powstaną, aby w odzyskaniej ojczyźnie odebrać winę
nagrołę!“ Następnie zwracając się do rządu austr-
ackiego, wzywa go, by natężył armiją swą takim du-
chem, ale do tego potrzeba, aby przemawiał do wojska
rozumiale, w języku wyssanym z piersi matczyńskiej
potrzeba, aby wojsko było narodem, potrzeba, by sta-
wojskowy był honorowym, tak jak każdy stan, spełni-
jący swój obowiązek, aby on wiedział, że jest dla obr-
ny narodu, jego wolności i praw, potrzeba, aby on sz-
nował naród. Wojsko wolnej Brytanii dla okazania
uszanowania dla ludu przechodzi przez ulice ze spus-
coną bronią, podnosząc ją jedynie przeciw wrogom. D-
lę krytykuje autor dotychczasowe kierownictwo arm-
projekty fortyfikacyi i k-lei mających mieć niby znacze-
strategiczne, porównywa śmieszny plan wciągnięcia Mosk-
do Węgier w razie ich wkroczenia do Galicyi, gdy-
w Węgrzech łatwiejsze miałoby być pokonanie wro-
z owym niefortunnym planem wpuszczenia Prusak-
w roku 1866 do Czech. Domyślając się, że wojsko
z pogarzą rzucią jego książkę, w której niewoj-kow-
poważę się pisać o strategii, wskazuje autor na Am-
rykę, gdzie ludzie niewoj-kowi nierównie lepszymi w cz-
sie ostatniej wojny okazali się dowódcami niż patent-
wani generałowie. Wracając do sprawy kolei żelazny-
w Galicyi, z których kolęj Homona — krasiczyński-
przemyska, uznana została za niezmierznie ważną po-
względem strategicznym, powiada autor, że kolęj ta m-
gła być strategiczną w czasach nieco dawniejszych, n-
przykład wówczas, gdy Cezar pisał swój traktat o wo-
nie galickiej, ale dziś zdaniem autora ma tylko kol-
projektowana z Munkacza na Stryj do Podwojocz-
znaczenie strategiczne i to tak wielkie jak żadna in-
wiec wzywa, by jak najprędzej do jęj budowy się za-
brano, gdyż Moskwa ukończyła już korespondującą
Podwojoczysk idącą drogę. Dla poparcia swego zd-
powołuje się autor na pisma generałów moskiewskich
Totlebena i pruskiego hr. Moltkego, które go w ślad
pocztą doszły. List swój kończy autor wezwaniem o-
posłucha „Naprzód! Naprzód!“

Paryż, 26 lutego.

Z. Atmosfera polityczna we Francji coraz ciężej staje; zaczyna być duszno stronnictwom i ludziorwiska między opozycją a rządem coraz zacietrzejraz ostrzejsze przybiera formy. Rząd widzi, iż każkoncesyja przezeń uczyniona w celu zaspokojenia opinipublicznej, a nawet uprzedzenia jej życzeń staje sbronią w ręku przeciwnika. Im bardziej też opozycjesadzi na podkopywanie rządu, — tem bardziej rządjak ze wszystkiego wnosić można — siły się na przygotowanie w celu wykonania programu cesarstwa. Zocalem już kilkakroć uwagę czytelników na to, że ntywa i powody do świeżo uchwalonego w Belgii prao kolejach żelaznych, przez ministerium podane, sąw sobie nie są wystarczającymi a nawet nie mają sensu. Wytlumaczyć ten postępek ze strony ministerstwa k

oświeconego i wolnego można jedynie tym, że ministerstwo do popchnięcia zostało do działania powodem, którego głośno objawić nie mogło lub nie chciało, innemi słowy, że poczuło potrzebę silnego zaangażowania w swym kraju opinii przeciwko Francji. Czy uległo w tej materii natchnieniu Prus? Wątpię! Belia — mieszkałem tam trzy lata — ma pociąg wyraźny, w drobnych nawet widoczny do Francji; bez najmniejszego wątpienia rzuciłaby się sama w objęcia Francji, gdyby Francja była wolną; pociąg w niej zaś ku Prusom dostrzedz trudno, tym mniej, że Prusy nie wieleby im więcej wolności obiecywać mogły aniżeli Francja. Nie Prusy więc, zdaniem moim, na decyzję belgijskiego ministerstwa wpłynęły, ale — jest to więcej niż prawdopodobne — ale rząd francuski, którego kroki w ostatnich czasach groźniejszymi się wydać musiały niżeli kiedy członkom brukselskiego gabinetu. Agitacja francuska ostatnimi czasy w Belgii stała się czynniejszą niż zwykle: jak z jednej strony usiłował rząd francuski wciągnąć Belgię w sieć swoich ekonomicznych stosunków, tak z drugiej czyniła się w niej indziej począł pozyskiwać sobie przyjaciół w belgijskim stronnictwie t. z. katolickim, które, mając głównie własne widoki na celu a tym samym mniej dbając o interesy narodowe, i widząc się zarazem przeważałym u siebie przez liberalną większość, rzucił się z rozpaczą w ramiona francuskiego rządu, spodziewając się w nim znaleźć więcej poparcia dla swych stronnicych widoków; za tę cenę gotowo ono sprzedać niepodległość ojczyzny. Liberaliści belgijscy naturalnie bliżsi są opozycji francuskiej. Obecne ministerstwo belgijskie jest liberalne, anty-katolickie. Ten rozkład żywiołów łączył wam całą grę tłumaczy.

Widząc coraz bardziej szerszy się wpływ francuski pomiędzy katolikami swego kraju, ministerstwo Frère-Orban postanowiło rzucić pomiędzy zasypiających swoich stronników okrzyk trwogi; postawił krok głośny, ale nie jasny, by tym więcej dać do myślenia, im mniej powiedział. Strategemat ten wybornie dościsnął cel, ku któremu zmierzał: wszystkie dawne podejrzenia liberalistów belgijskich przeciw Francji na nowo i żywiej niż kiedy, obudzone zostały.

Rozszerzyłem się nad temi ubiegłymi już od tygodnia i więcej wypadkami, by tym jaśniej przedstawiło się wam, co później, świeżo zaszło.

Skoro ministerstwo Frère-Orban, pomimo najsilniejszej opozycji ze strony katolików projekt swój prawa o kolejach przeprowadziło, co katolicy — z insynuacji domyślić się czują, — postanowiło ministrów zwalić. Za narzędzie do tej intrygi postanowiono użyć senat belgijski, w którym stronnictwo katolickie mocniejszem jest stosunkowo, aniżeli w izbie deputowanych. Na porządku dziennym w senacie był budżet 1869 roku, a mianowicie budżet ministerstwa sprawiedliwości, którego nacelnik, p. Bara, jest najbardziej przez katolików znienawidzonym z pomiędzy członków gabinetu. Spisek na pana Bara pomiędzy katolikami senatorami uknuł się w największej tajemnicy: póki senat był w komplecie (a w takim stanie liberaliści mają przewagę 4 głosów), katolicy żadnej opozycji nie stawili; budżet pana Bara, artykuł za artykułem, przechodził spokojnie. Gdy już tak wszystkie artykuły budżetu pojedynczo uchwalone zostały i nadmiano z liberalistów już na myśl przyjść nie mogło, by prawo przyjęte bez oporu w szczegółach, przy końcowym głosowaniu nad całością upaść mogło, senatorowie katolicy obrachowali obecnych w izbie i przekonawszy się, że są 25 przeciw 25, jednogłośnie przeciw budżetowi głosowali i obalili go równością głosów. Był to wypadek tak niespodziewany, że spadł na liberalistów i na opinię jak piorun. Zamiast jednak posłużyć widokom katolickiego stronnictwa manewr ten tylko poparł ministerstwo. Liberalna większość izby deputowanych liberalnie owa cya zrobiła ministrom, a szczególnie panu Bara i budżet ministerstwa sprawiedliwości jako wniosek naglący na pierwszym posiedzeniu uchwalili. Senat więc będzie zmuszony drugi raz nad nim głosować, a wtedy senatorowie liberalni się dopilnują, będą wszyscy na posiedzeniu obecni i naturalnie swoje przeprowadzą. Tak więc usiłowania zwalenia ministerstwa Frère-Orban spełzły na niczem, a nawet nie potrzeba będzie rozwiązywać senatu, (który w Belgii jak i druga izba jest obieralnym), pomimo, iż niektóre z półurzędowych francuskich dzienników już triumfalnie nastanie katolickiego ministerstwa Deschamps zapowiadały.

Tu wewnątrz, obrady ciała prawodawczego nad budżetem miasta Paryża tak obzerne przybrały rozmiary i coraz bardziej, w miarę jak dyskusja postępuje, stają się znaczącymi. Ani czas, ani miejsce nie pozwalają mi już dziś o nich pisać — do jutra więc! Dziś to tylko powiedzieć mogę, iż p. Haussmann, prefekt Paryża, prawdopodobnie cało nie wyjdzie: poświęcono już wczoraj jego prawą rękę, jenerałnego sekretarza prefektury; prawie nie podobna przypuścić, by i jemu samemu nie dano dymisji — opinia się tego wyraźnie domaga.

PRUSY.

* Berlin, 28 lutego. Wczoraj obydwie izby sejmowe odbyły posiedzenia plenarne. Najważniejszym przedmiotem, nad jakim izba poselska obradowała, była petycja magistratu i reprezentantów miasta Wrocławia, domagająca się, ażeby zaważać rząd, iżby tenże z szac do tychczasowe postanowienia, jeżeliżby nie Wrocławowi pozwolenie założenia szkoły realnej i gimnazjum, nie czyniąc zezwolenia swego zależnym od warunku, ażeby pomienione zakłady miały wyraźny charakter konfesyjny. W przeciwnieństwie z petycją, w imieniu będąc, nadeszły inne petycje do izby poselskiej, w których petenci występują już to w ogóle przeciwko zakładaniu szkół niekonfesyjnych, już to domagają się, ażeby władze miejskie Wrocławia, czyniąc zadość potrzebom ludności katolickiej, ustanowiły w Wrocławiu szkołę realną i gimnazjum katolickie. Komisja nie mogła się zgodzić na postawienie jakiegokolwiek wniosku ze swej strony, natomiast poseł Lent podniósł napowrót żądanie, wyrażone w petycji magistratu i reprezentantów miasta Wrocławia, a poseł Künzer postawił wniosek, ażeby izba nad petycją władz miasta Wrocławia przeszła do porządku dziennego, a natomiast przekazała rządowi do uwzględnienia petycję o założenie gimnazjum i szkoły realnej katolickiej. Po długich i ożywionych rozprawach, w których mianowicie minister wyznał i wychowania publicznego występował przeciwko simultannym zakładom naukowym, odrzuciła izba w imiennym głosowaniu wniosek posła Künzera o przejście do porządku dziennego 161 głosami przeciwko 157, a natomiast przyjęła wniosek posła Lenta 155 głosami przeciwko 120. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym zamieszczono reces z miastem Frankfurtu n. M. i 7 projektów do prawa.

Stan zdrowia prezesa ministerstwa, hrabiego Bismarcka, jak donosi Kreuz Zeitung, znacznie się polepszył.

HISZPANIA.

* Z półwyspu pyrenejskiego otrzymaliśmy następujące telegramy:

Londy, 27 lutego. Biuro Reutera donosi z Madrytu, z dnia 26 lutego: Serrano oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu kortsów, że utworzył ministerstwo przez zamianowanie dawniejszych ministrów.

Madryt, 28 lutego. Correspondencia pisze: W nocy dnia 24 lutego miało miejsce w Barcelonie ruch karlistowski. Rokoszanów rozbił miejscowi ochotnicy wolności, przewódca ich przyaresztowany a porządek przywrócony bez krwi rozlewu.

Londy, 28 lutego. Biuro Reutera donosi z Madrytu pod dnem 27 m. b.: W Barcelonie przytłumił ochotnicy wolności zakusy powstańcze stronnictwa socjalistowskiego i uwięził 33 osoby. — Karliści ponieśli w prowincji Barcelona klęskę. — Minister spraw wewnętrznych p. Sagasta, zalecił kortsom, aby zamierzoną amnestją jeszcze odroczyli.

Telegramy.

Wiedeń, 28 lutego. Neue freie Presse donosi: Minister skarbu zawarł z instytutem kredytowym jako też z domami Rothschilda i Wodianera pod korzystnymi warunkami ugodę względem odstąpienia 10 milionów guldenów austriackiej renty. — Rada zarządcza instytutu kredytowego postanowiła odroczyć redukcją kapitału swego. — Telegram prywatny Neue freie Presse z Paryża donosi: Rokowania względem włoskich dóbr kościelnych zerwane. — Daud basza prowadzi w Paryżu ugodę względem zawarcia tureckiej pożyczki na budowę kolei żelaznych. Finansiści paryscy jednakże operować chcą tylko w związku austriackim.

Paryż, 26 lutego. Z mowy ministra stanu Rouhera w ciebie prawodawczym zasługuje jeszcze na podniesienie, że minister skorzystał ze sposobności, by wyluszczyć niedogodności, jakie sprowadzają nadzór nad towarzystwami finansowymi wykonywane ze strony państwa i udzielanie pozwolenia do emisji pożyczek zagranicznych. Mówca dał do poznania, że oczekiwać należy przedłożenia projektu do prawa, nadającego towarzystwom finansowym zupełną wolność handlową.

Paryż, 26 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu ciała prawodawczego toczyły się dalsze nad stosunkami finansowymi miasta Paryża obrady. Minister stanu Rouher oświadczył, że przysłać musi, iż w postępowaniu urzędników finansowych zdarzały się nieregularności, które się jednak nie powtórzą; mówca wnosi, aby projekt przekazano wydziałowi. — Pan Olivier zaznacza, że rząd skłonny do ustępstw, jeżeli izba stale przy tym obstawać będzie, by nie uchwalił indemnizacji. — Rozprawy odroczone do poniedziałku.

Paryż, 26 lutego. Ciało prawodawcze. Dalszy ciąg rozpraw nad ugodą pomiędzy miastem Paryżem a Crédit foncier zawartą. Minister stanu broni w dłuższej mowie prefekta Sekwany p. Haussmann, odpiając przytem zapatrywanie, jakoby cesarze robić można odpowiedzialnym za przebieg interesów miasta Paryża. Nie chodzi według mówcy o kwestyę polityczną, lecz o czysto administracyjną. Mówca przyznawał, że zdarzały się nieregularności, oświadczając, iż rząd zgadza się na to, aby izba w § 1 projektu zamieściła postanowienie, upoważniające miasto do zawarcia bezpośredniej pożyczki. W takim razie musiałby projekt raz jeszcze wrócić do komisji (oklaski). Po przemowie pana Olivier odesłano paragraf do komisji. — Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Florencja, 26 lutego. Naziono zaprzecza przesadzonym pogłoskom, według których bandy rozbójników włóczyły się po prowincji Reggio i w ogóle po Emilii; twierdzi, że wszystko w owych okolicach jest spokojnem.

Florencja, 26 lutego. Rząd upoważnił bank narodowy do znizienia od 1 marca b. r. stopy procentowej na 6 1/2 pct.

Rzym, 25 lute o. Hiszpański poseł p. Ximenes nie został jeszcze przez rząd papieżki uznany.

Rzym, 26 lutego. Ponieważ spokojność w Kampanii i Maremmie znów przywrócić nie została, przeto cofnął minister spraw wewnętrznych rozporządzone na pokro-mienie łupieżstwa nadzwyczajne środki. Na przyszłość mają wszystkie przekroczenia być karane przez zwyczajne sądy, a dawniejsze rozporządzenia karne nie ulegą zmianie.

Lizbona, 26 lutego. Dekret królewski znosi niewolę w osadach portugalskich. Zapowiedziane nowe prawo wyborcze nie ogłoszone jeszcze.

Kopenhaga, 27 lutego. Urlop ministra wojny Ransloff'a przedłużony został o dwa miesiące; podczas jego nieobecności obejmuje jego tekę prezes ministerstwa.

Londy, 26 lutego. Biuro Reutera donosi z Aleksandry z dnia dzisiejszego, że tamże przybył badeński książę Karol. — Obiega pogłoska, że nastąpi zmiana ministrów.

Londy, 27 lutego. Proces z powodu uwięzienia i sponiewierania pewnej zakonnicy, rozstrzygnięty teraz na rzecz skarżącej, której przyznano 500 fat. str. wynagrodzenia.

At ny, 26 lutego. Okólnik ministra marynarki donosi, że po zawianiu znów dyplomatycznych stosunków z W. Portą, wolno greckim okrętom wpływać do wszystkich portów tureckich. — Obustronni postępowie udają się bez zwłoki na swe urzędy do Carogrodu resp. do Aten.

Waszyngton, 26 lutego. (Telegrafem podmorskim z biura Reutera.) Nad wniesionym przez jenerała Schenk do izby reprezentantów a przez nią przyjętym bitem finansowym, którym Stany Zjednoczone obowiązują się do płacenia bondów w złocie, obradować będzie senat w poniedziałek. Sprawozdanie komitetu oświadcza się za przyjęciem bilu.

Berlin, 1 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła izba poselska wszystkimi przeciwko mułej więcej 10 głosom reces z miastem Frankfurtu n. M.

Florencja, 28 lutego. Słychać, że rząd mimo zerwanie układów z zagranicznymi domami, dotyczących sprzedaży dóbr kościelnych, nie zrekał się dotąd zniesienia kursu przymusowego.

Carogrod, 28 lutego. Hobart basza mianowany Wielkim admirałem.

Waszyngton, 26 lutego. (Telegrafem podmorskim.) Senat przyjął 30 głosami przeciw 16 poprawny bil finansowy jenerała Schenk, dotyczący wypłaty długów państwa w złocie. Senat sarscił artykuł, zakazujący wypłaty przed terminem honorowym. Bil przeto wrócił do izby reprezentantów.

Proces o zbrodnię stanu

przeciw

hr. Janowi Działyńskiemu.

Berlin, 27 lutego.

(Dr. K.) Szósta sesja sądu stanu. Po zaję-

niu posiedzenia o godz. 9 z rana, przedstawia się sądowi pan Michalski, tłumacz z Poznania, telegramem na dziś zawezwany do Berlina, przedkładając panu prezesowi swoje świadectwa. Tłumacz sądu tutejszego, pan Kostrzewski, podaje wniosek, ażeby sąd go na dziś uwolnił dla słabości zdrowia od obowiązków. Wniosku tego jednak nie przyjęto.

Hr. Działyński: Obiecałem dać jeszcze niektóre objaśnienia, ale na to potrzeba będzie dłuższego czasu; czy pan prezes może zechce stawić mi jeszcze jakie pytania?

Prezes: Niech Pan mówi, co się Panu podoba; z mej strony nie mam nic już do nadmienienia.

Hr. Działyński: Podam naprzód niektóre objaśnienia co do dziejów wewnętrznych i zamiarów komitetu centralnego narodowego, podług nowych ogłoszeń i prac niektórych członków tegoż komitetu. Komitet, który istniał w porzątku r. 1862 w Warszawie, został obalony, gdy naznaczył termin wybuchu powstania na dzień 14 lipca. Organizacja miejska warszawska zanominowała inny komitet, który odwołał powstanie i starał się wybuchowi jego zapobiedz. W owym czasie właśnie udałem się na Wschód do Egiptu, będąc przekonany, że energia komitetu, o dążnościach i celach którego nas doszły pogłoski, nie dopuści powstania. Gdybym powrócił do kraju, powstanie wrzało w Królestwie już od miesiąca, a dowiedziawszy się, że jeszcze ci sami ludzie, którzy przedtem powstaniu się sprzeciwiali, przy sterze byli, powzięłem przekonanie, że powstanie mimo ich woli wybuchło, że wynikiem było tylko branki. Wówczas nie chodźło mi już o to, czy powstanie jest rzeczą dobrą czyli złą, ale chodźło mi o to z jednej strony, aby poświęceniem i ofiarnością okupić prawo do głosu i wpływu na ruch narodowy w Księstwie, by w interesie sprawy narodowej w obec władzy pruskiej utrzymać je na stanowisku legalnem oraz zapobiegać niebezpieczeństwu i klęskom ztąd dla nas wynikającym, gdyby powstanie ogarnęło także i Księstwo; z drugiej strony zaś zależało mi na tem, aby braci walczących i bezbronych nie zostawić Moskalom na pastwę.

Nadmieniam dalej, że jenerał Mierosławski w zupełności innym stał stosunku do rządu i ruchu narodowego w Królestwie, jak prokuratora twierdzi. W r. 1862 jenerał Mierosławski jeszcze agitował przeciw komitetowi. Potem zaś komitet, składający się z ludzi niewojskowych, zaskoczony przez powstanie, oddał dyktaturę jenerałowi Mierosławskiemu, lecz tenże wówczas nominacji swojej nie ogłosił a pod Krzywosądem i Nową Wsią pobity, wyniósł się z kraju do Francji i na dniu 8 marca faktycznie już nie był dyktatorem.

Powróciwszy więc do kraju, rozpocząłem moje działania, ale, jak powtarzam, jenerał Mierosławski wtenczas już nie był dyktatorem, o cém w ogóle wiele później dopiero się dowiedziano, wtedy już wcale nie był on czynny. Nie pojmuję więc, jakim sposobem prokuratora pociągają mi moje papiery i proklamacje jenerała Mierosławskiego i jego zwolenników, do zasad bowiem tych panów nigdybym się nie przynawał.

Aby przeprowadzić to, co zamierzylem, potrzeba było form pewnej; wybrałem system podobny organizacji warszawskiej; ztąd miano komitetu, komisarzy itp.; ztąd pieczęć. — Co do komitetu, oświadczam raz jeszcze, że nikt nie miał nominacji na członka, że nie było ani statutu, ani protokółów; oświadczam d lój, że ministerstw żadnych nie było. Takie podziały pracy były zupełnie zbyteczne, byłyby nawet śmieszne. Naśladując formę zewnętrzną organizacji warszawskiej, wykluczyłem z niej wszystko, co u nas nie było na miejscu; nie było więc ani policyi ani żandarmeryi, ani egzekucyi, ani trybunałów rewolucyjnych; a gdyby więcej nic nie było osiągnąć ma pracę, jak tylko to, że tychże nie było, byłbym dosyć już szczęśliwy.

Tu następuje pauza.

Tu paupie zabiera głos nadprokurator p. Adelung uzasadniając swe wnioski względem oskarżonego. Powiada on między innemi:

Panowie! w nocy z 14 na 15 stycznia odbyła się branka w Królestwie. Młodzież, chroniąc się przed nią i ścigana przez wojsko, rozpoczęła walkę. Komitet centralny parę dni później wezwał cały naród do walki a wkrótce W. Ks. Poznańskie także brało udział w tych uśmianach i wyprawiało ludzi w broń zaopatrzonych do Kongresówki. W środku lutego przybył jen. Mierosławski do Królestwa, ale pobity i nie znajdując u Polaków samych silnego poparcia, uszedł za granicę i znikł na czas pewien z widowni dziejów. Następą jego był Langiewicz, przez reakcyę zamianowany dyktatorem. Dyktatura trwała tylko czas krótki a władza powróciła znów w ręce rządu narodowego. W r. 1864 dopiero przytłumiono powstanie... Usiłowano nieraz udowodnić, że powstanie było wynikiem branki; ale tak nie jest. Mam dowody na to, że konspiracyja była rozgałęziona już przed powstaniem. List Padlewskiego do Aleksandra Guttego i nominacya Jana Webera udowadniają, że już w r. 1862 organizacya była w Księstwie... Jaki cel miało powstanie teraźniejsze, łatwo odgadnąć z powstań poprzednich i z wyroków sądu stanu z lat 1846—1848. Jaki cel powstanie miało, pokazuje udział w niem Mierosławskiego i proklamacye jego. Z tego wszystkiego wynika, że chodźło o przywrócenie Polski całej w granicach przedrozbiorowych; bo wszędzie jest mowa tylko w proklamacyach także Rządu narodowego o „narodzie, narodości, o kraju i ojczyźnie“, przez które wyrazy należy zrozumieć i Księstwo. W tych dążnościach W. Ks. Poznańskie miało udział, dostarczając broni i wyprawiając ochotników. Na cele tych przygotowań stał obłożony powróciwszy do kraju i w tym celu był czynny. Do takiego udziału sam przyznał się a to wystarczy, aby konstatować jego czynność karygodną; że względem zaś na poprzednio już zapadłe wyroki trzeba przyjąć, że to były czyny przygotowujące zbrodnię stanu. Zamiary Rządu narodowego musiały być znane obłożowanemu, bo w jego komitecie także był Guttry, którego tenże Rząd zamianował swoim komisarzem i przyznał mu głos w komitecie poznańskim rozstrzygającym. Przedsięwzięcia więc komitetu poznańskiego podpadają pod paragraf 66 prawa karnego a zatem wnosię, ażeby oskarżonego skazano na 3 lata więzienia w zuchthauzie, nie przyjmując okoliczności łagodzących.

Obrona p. Janicki: Akt oskarżenia podaje wstęp historyczny, w którym jest wiele szczegółów do rzeczy nie należących i wiele przesadzonych lub na nieczystych źródłach się opierających. Ja także pozwałam sobie przebieg dziejów wysokiemu sądowi przedstawić. Na kongresie wiedeńskim utworzono Królestwo Kongresowe. Car Aleksander nadał mu konstytucyę, ale zgwałcenia jej wywołało powstanie r. 1830 a jego skutkiem była liczna emigracya. Ta emigracya, rozwijając się na swój sposób i na obcej ziemi a nie w kraju mając punkt oparcia, rozpadła na liczne frakcyje, które ze sobą nie wspólnego nie mają. Powstanie ostatnie miało inne przyczyny a rzeczona granice z r. 1772 mają inne znaczenie jak te, które prokuratora podaje. Koncesye bowiem, przez rząd rosyjski Polakom przyznane, chciano rozszerzyć także na Litwę i Ruś, tj. na te kraje, które

przed r. 1772 do składu Rzeczypospolitej należały. Gdzie się więc w odezwach rządu narodowego mówi o owych granicach, należy rozumieć Litwę i Ruś a nie Księstwo i Galicyę. Branka, lub proskrypcya młodzieży, była jedną przyczyną wybuchu powstania, które wcale niebyło zaczepne lecz bardziej odporne, co prokurator zupełnie ignoruje. Mierosławski wprawdzie żądał powstania na całym obszarze rzeczypospolitej, ale rząd narodowy nie przychylił do jego zdania a to było, jak Mierosławski sam twierdzi, przyczyną, dla czego ustąpił. W owym czasie, gdy obłożowany był czynny, Mierosławski już dawno nie był dyktatorem. Sąd więc powinien wyrzucić pisma jenerała Mierosławskiego z aktu oskarżenia i uwzględnić tylko te proklamacye, które rząd narodowy wydawał a ten rząd nie chciał wojny z Prusami. A nawet przypuściwszy, że rząd narodowy o tem myślał — nikomu bowiem o tem nie powiedział — żądzie oskarżony miał wiedzieć o tem? Prokurator twierdzi, że p. Guttry był owym łącznikiem pomiędzy komitetem pana hr. Działyńskiego i rządem narodowym, ale czyż oskarżenie udowodniło nam, że Guttry wywarł jakiś wpływ na postanowienia pana hr. Działyńskiego? W samej rzeczy organizacya w W. Ks. Poznańskiem nie miała żadnych zamiarów politycznych i zbrodniczych; ona była tylko, aby tak się wyrazić, intendanturą a W. Ks. Poznańskie arsenalem tym, który powstaniu w Królestwie dostarczał broni potrzebnej. Tej pomocy danęj powstańcom w Królestwie, nie można uważać za wynk jakiejś konspiracyi lub spisku przeciw Prusom. Pomoc dano dla miłości braterskiej, bo wszyscy Polacy mają się za braci, a jest to obowiązek naturalny, że brat bratu pomaga. Tę uczucię spowodowały założone oskarżony po powrocie z podróży tak nazwany „komitet“ i zawiązał stosunki liczne z obywatelami w tym celu jedynie, żeby rychłą dać pomoc swym braciom walczącym i aby uniemożliwić uśmianiu osób nierozsądnych, któreby kraj do zguby doprowadzić mogły. Obłożowany sam zwrócił już wysokiemu sądowi uwagę na to, że stanowisko emigranta zupełnie jest inne od stanowiska obywatela, który złożył przysięgę homagialną i który punkt oparcia ma we własnym kraju. A zatem sądząc, że wniosek pana nadprokuratora ani historycznie ani prawnie nie jest uzasadnione, proszę klienta mego uwolnić.

Sąd opuszcza salę, aby zastanowić się nad wnioskami.

(Jak wiadomo, już zapadł wyrok skazujący hr. Działyńskiego na 3 lata w fortecy. Przypisek Redakcyi Dz. Pozn.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Od Redakcyi.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca rozpoczniemy w odcinku druk oryginalnej powieści p. t. **Mezalianis** napisanej przez Ludw... z Grzym.....

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 1 marca. Gustaw Frieman grał wczoraj w teatrze, a jak on grać umie, o tem niepotrzebujemy się zapewne rozwodzić. Kto raz słyszał jego skrzypce, ten wie, co za cudne z nich artysta. Umie wydobywać ton, dziwnym urokiem odlatujące serca słuchaczy. To też i wczorajszym koncert Mendelsohna-Bartholda i t. d. r. mianowicie z „Halki“ Moniuszki i pełną rozkosznego wdzięku fantazyą Beeta — za którą koncertant przed laty pierwszą otrzymał nagrodę w ko szwatorium paryskim — i zew. a „Berce s“ — odzisał, czar jako na zgrozdzono a onegad w teatrze, znów przeważnie polską, publiczność i zjadłały artystę gorące, kilkakrotnie ponawiające się oklaski, choć orkiestra teatralna, mianowicie w koncercie Mendelohna nie dołożył w akompaniamencie tego strania, jakiegoś choćby ty ko przez szacunk dla twórcy tego arcydzieła spodziewać się po niej należało. P. Frieman opuszcza nasz miasto na długo: życzenia nasze serdeczne towarzysz i mi będą w artystycznej jego wędr. we, z której oby wyniósł dla siebie wprzyny, na jakie zasu nie. Jest bowiem niewątpliwym a nawet przez nie-mieckich recenzentów uznany fakt, że nie tylko przewyższa dziś słynnego Viuextemps'a, ale i awet do najznakomitszych w Europie liczy się skrzypkowie. — Komedia Benedikta „Die Heiligen“, przedstawiona w sobotę na scenę, zadowolnić mogła wszystkich wykon ni mi; że wspomniemy tutaj tylko o wyborowej grze panny Heller i pani Egli, oraz panów Neumanna i Eckerta.

* Bawi w mieście naszemu od dni kilku znany i szanowany powszechnie obywatel galicyjski p. Franciszek Trzeciński z Krakowa, poseł na sejm lwowski i zastępstwo wydawca „Dziennika i przytęcznych“.

* Kreuz Ztg berlińska z dnia 12 z. m. zawiera w dodatku żywot zmarłego prezesa policyi poznańskiej Baerensprunga, z którego następuje szczegóły dla wiadomości publiczności naszej przytoczyć nie będzie zapewne rzeczy niepożądaną. Według tegoż nekrologa skrośnionego widocznie ręką przyjaciela i zwolennika zasad zmarłego, urdził się Edmund v. Baerensprung, syn nadburmistrza miasta Berlina dnia 2 grudnia r. 1816, gold rat nauki religii od sławnego ścieśni raciera a odbywszy nauki gimnazyalne i studia uniwersyteckie w wydziale prawniczym, poświęcił się następnie zawodowi administracyjnemu. W r. 1840 wstąpił w służbę administracyjną w obrębie departamentu rejencyi poznańskiej; w maju 1846 r. został zamianowany landrtem powiatu wrzesińskiego. Mówiąc o wypadkach r. 1848 wspomina autor nekrologu o odwadze osobistej p. Baerensprunga, powiadczony faktem pozostania wśród trudnych okoliczności na miejscu. Przy tej sposobności zauważa jednakże na lój, iż nekrolog mja się z prawdą. Tak np. mówi o zatrzymaniu p. Baerensprunga jako zakładnika po bitwie miłosławskiej przez zajmującą Wrzesnią siłę polską. Tak dalej mówi, że p. Baerensprung zawdzięczał dopiero uwolnienie swe z rąk polskich uderzającym w oddziały polskie szarpanemu jenerała Hirsfelda, który wywołałszy przez to panikę między powstańcami, pomógł w ten sposób fatalności Miłosławskiej. Wszystko to od początku do końca nie prawdą. Po zajęciu Wrzesni dnia 2 maja 1848 r. przez oddziały polskie, nie udało się nikomu o braniu miejscowego landrata jako zakładnika w niewolę, a co się tyczy paniki wywołanej między powstańcami i fatalności Miłosławskiej pomniejszone; orzez jenerała Hirsfelda, byłby się autor nekrologu z urzędowego sprawozdania dzisiejszego jenerała Voigts-Rhetza „O wypadkach poznańskich r. 1848“ mógł dowiedzieć, że jenerał Hirsfeld był pod Wrzesnią zupełnie pobitym przez powstańców i że po krwawej czterogodzinnej bitwie był zmuszony cofnąć się do Gniezna, dokąd go powstańcy ścigali. Zależniwszy ten nawiasowy przedmiot powyższą uwagę, zapiszmy z nekrologu zamieszczonego w Kreuz Ztg, iż p. Baerensprung został zamianowany w maju r. 1851 dyrektorem policyi miasta Poznania. Tutaj to rozpoczyna się według nekrologu najświetniejsza epoka w życiu i działaniu p. Baerensprunga. Przytaczamy tu słowa nekrologa w dosłownym przekładzie:

„Po tylkrotnych zaburzeniach spokojności uważał v. Baerensprung pierwsze zadanie rządu prowincyjnego w tem, aby ująć silniej egie porządku i prawa i przez niespoczywającą nigdy czynność żywioły zagrażające ow porządek pociąć we wszystkich szczegółach i też w tychże szczegółach rozciągnąć nad niemi bacność. W przedmioty policyi miał znaleźć naturalne ognisko centralne dla podobnych środków ostrożności a dopełnić tego zadania w sposób, jak żaden z jego poprzedników w urzędzie i jak z trudnością któremukolwiek bądź z j-go następców się uda, jeżeliby w ogóle potrzeba tego miała jeszcze trwać lub powrócić. Wtedy jednakże, można powiedzieć, rola się prowincyi opornymi żywiołami a jeżeli przedsięwzięcie przedt temu środki naczelnego prezesa v. Puttkamera znalazły swego czasu pewien rozgłos i uznanie, należy się znaczna część tegoż uznania bacności niezmordowanej p. Baerensprunga. Służyła mu przytem jedna okoliczność: przyrodzona mu miłość ludzi, przemieszczająca w sercu jego życzliwość, przyjacielskość w stosunkach towarzyskich, która, gdzie nie była w sprzeczności z obowiązkiem, była gotowa do uprzejmości i pomocy wszelkiego rodzaju bez różnicy osó. Tak spełniła się i w jego osobie rzecz prawdziwie cudowności, iż osoby wszystkich stronnictw, męczyzn i kobiety obdarzały go z ufaniem i że powoli zwyciężył w skutek tego wiadomość o wszystkich, co się gotowało, która była prawdziwie podziwiana godną. Przy programie tak daleko sięgającym b. to rzecz naturalną, iż jego ogłędność nie ograniczała się na obręb prowincyi. Agencja polskiego ruchu tkwieli w spokojnych czasach głównie za granicą

Szanownych Członków Koła
Towarzystwa Poznańskiego, za-
praszamy na **Walne zgromadzenie**, na dzień 13 marca,
na godzinę 7 z wieczora, do lo-
kału Koła. (1368)

Dyrekcya.
Stowarzyszenie celem zarow. inte-
resów kupieckich i proceder.
Zebrań miesięcznych w wtorek dnia 2 mar-
ca wieczorem o 8 godzinie w sali p. Schulza
Fryderykowska ul. 28. Wykład rzeczni-
ka pana Treplina. Członków uprasza się, aby
się licznie zbrali, gdyż wykład p. Treplina
poda w każdym razie wiele zajmujących
rzeczy. (1369)

Zarząd.
Panna, biegła w robieniu strojów, znaj-
dzie stale zatrudnienie. Gdzie? wskazuje eks-
pedycja Dzienn. (1360)

Poszukuje się do Królestwa Pol-
skiego **guwernera** do
chłopczyka Sletniego i do udzie-
lania lekcji polskiego języka i ra-
chunków dwóm starszym dzie-
czynkom. Znajomość muzyki by-
łaby pożądaną. Zgłoszenia przy-
jmuje Dom Solec pod Srebrną
Górą. (1234)

W rodzinie kat. znajdzie od dnia 1 kwe-
tnia r. b. kilka jeszcze pensjonarzy pod bar-
dzo przystępnymi warunkami **uprzejme
umieszczenie**. Dozór nad codziennymi go-
dzinami naukowymi, jako też pomoc w nau-
kach, podejmuje nauczyciel z wyższym wy-
kształceniem. Podaje się zarządem sposo-
bność do nauki gry na fortepianie. Blizsza
wiadomość u kupca E. Güllera, Wrocław-
ska ulica 20. (1336)

Drukarnia J. B. Lan-
giego w Gnieźnie, poszukuje kilku
zręcznych **zecerów** i jednego **druka-**
rza (maszynistę do dwóch skorospar.
(1234)

Wrocławska ulica No 9
mieszkanie o 4 pokojach na I piętrze na-
tychmiast do wynajęcia. (1054)

Grobla No. 25.
Mieszkanie o 4 pokojach jest od 1 kwiet-
nia r. b. do wynajęcia. (1372)

Kolońska
Flora-loterya pieniężna.
Losy po 1 tal. Ciągienie dnia 15
marcha r. b. Wygrana główna 25,000 tal.
najniższa wygrana 10 tal. Za dołączeniem
2 sgr. posyłam szanownym zamawiającym
wykaz wygranych po skończeniu ciągienia
franco. (1214)

J. Juliusburger,
Wrocław, Rantor loteryj. Rynek 35, I piętro.

Stary renomowany handel tawa-
rów kolonialnych i lakoci, w k-
tórym wielu znanych kupie dziedziców
prowadzony z najlepszym skutkiem jest
ze względu na zdrowie do sprzedania.
Reflektujący zgłosić się mogą sub Z.
100 poste restante Poznań. (1318)

W miesiącu marca rozpoczynam w Grodzi-
sku **zawody taneczne**. O blizszych szczegó-
łach dowiedzieć się można z listy subskryp-
cyjnej, złożonej u Wnogo **Grodziński**
Rachwał, metr tańca. (1331)

Realność
w **Krakowie** przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96, 97 Dz. IV położona,
objmująca jeden dom jednopiętrowy wśród ogrodu, cztery domy parterowe,
stajnie, wozownie, szopy itd. z ogrodem o sześciu morgach i stawem półto-
ramorgowym, jest z wolnej ręki na sprzedaż **użyj ceny szacunko-
wej**. Blizsza wiadomość ustną lub listowną udzieli dr. **Biesiadecki**
advokat w Krakowie pod L. 88 Dz. I ul. Grodzka. (482)

Polecając łaskawym względem publiczności polskiej swój
Hôtel de la Paix
w Berlinie pod Lipami 43, (17)
ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne
ceny.

J. Benois.

Pozyczka premiova miasta Medyolanu z 1866 r.
podzielona na 350,000 obligacyi po 10 franków.
gwarantowana wszystkimi posiadłościami gruntowymi i
statem i iustalacjami podatkami miasta Medyolanu.

Wypłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1881 r. zawsze dnia
16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:
fr. 100.000
fr. 50.000, 30.000, 10.000, 1000, 500 itd. itd.
Każdą obligacyą zwraca się za frank. 10 najmuńej.

Obligacje te, stosownie mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do
nabywania w wszystkich wkslary krajowych i zagranicznych a mianowicie w
Frankfurcie n. M. i to po cenie:
fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.
= flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Donosimy niniejszemu, że z dniem dzisiejszym zrzekamy się naszego
interesu w **wodociągowego w Poznaniu**. Wynikające może
jeszcze z podjętych przez nas gwarancyi zobowiązania we względzie repa-
racji przynajmniej nasz dotychczasowy reprezentant pan **F. Witthuhn**,
który rozpoczął przez nas interes dalej na własny rachunek prowadzić be-
dzie. Ponieważ pan Witthuhn wszystkie za nas podjęte wodociągi z zupeł-
nem szanowaniem mandantów wykonywał zadowoleniem, przeto łączymy
z tem doniesieniem uprzejmą prośbę o przeniesienie okazywanej nam w tak
wysokim stopniu życzliwości na następcę naszego.

Berlin, dnia 28 lutego 1869. (1880)

Granger & Hyatt.

Powołując się na powyższe doniesienie, proszę o dalsze zachowanie mi
okazywanej mi jako reprezentantowi firmy Granger et Hyatt życzliwości przy
mém przedsięwzięciu na własny rachunek.

Poznań, dnia 1 marca 1869.

F. Witthuhn.

Dwie nowe berlińskie **magie** są na
sprzedaż Półwiejska ul. 5. (1346)

Buk.
Szanownych obywateli miasta i oko-
licy Buki mam honor uprzejmie za-
wiadać, że sobie sprowadziłem w
jak najnowszym gatunkach **sukna
i korthy** po cenach umiarkowanych,
oraz, że przy pomocy nowo sprowa-
dzonej maszyny jestem w stanie wszel-
kie zlecenia spieszenie wykonać. Pole-
cam się łaskawym względem i pamięci.
Jan Szuster,
(1365), mistrz krawiecki.

Drzewa owocowe każdego
gatunku do pyramid, szeparów, na oko-
muraw, wysoko-pienne itd. wybór pni różo-
wych remontantów po cenach umiarkowa-
nych znajdują się u **Denizot'a,**
(1327) w Górczynie pod Poznaniem.

Arbres fruitiers de tous
genres, pour pyramides, espaliers, cordons,
haute tige etc. espères de choix. Rosiers-ti-
ge remontants. prix modérés, se trouvent
chez **Denizot,** à Górczyn près Posen.

Nasiona kwiatów i warzyw
w świeżym i dobrym gatunku polecam po ta-
nich i stałych cenach, i rozsyłam cenniki
wszystkich płodów ogrodowych mego ogrodnict-
wa na łaskawe żądania franko i bezpłatnie.
A. Krause, ogrodnik artyst. i handl.,
Poznań, Strzelecka ulica 13/14, niedaleko
fabryki Cegielskiego. (733)

Dla cierpiących na rapturę.
Wielmożnego pana
proszę niniejszemu uprzejmie, abym mi dla
pacyentów moich przesyłał znowu 7 garne-
czek wyborów pańskich maszyn rapturowej,
i 2 garneczki gatunku słabszego a 3
garneczków mocniejszego. Otrzymałem do-
datk od pana porcy miały niespodzie-
wany nigdy rezultat pomyślny, a cierpiąca
ludność ma przeto środek, który nie tylko
uraga wszystkim teorjom lecz za który ta-
kże cierpiący na rapturę bliźni obowiąz-
ni są Panu do słówami opisać się nie da-
jąc wdzięczności. (449)

Steudnitz-Siegeudorf, powiat Haynau
Szlask pruski, 31 lipca 1867.

Dr. Kraudt.
Mać tę rapturę, zupełnie nie-
szkodliwie działającą **Gottl. Stur-**
zeneggera w Hirsau (w Szwajcaryi)
sprawdzać można w garnkach po 1 tal. 20
sgr. w pr. kur. wraz z przepisem użycia
i świadectwami w towarz. prawdziwym
tak od wyznaczył samego jak i przez pp.
Güllera, w aptece pod lwem, Jerusa-
lemer-Strasse 16 w Berlinie i Schlei-
sserera, aptekarza, Neugarten 14 w Gdań-
sku.

PILULES GOURMANDES CAUVIN
APTERAZA, 55, BOULEVARD DE VARSATOPOL
W PARYŻU.

Jest to niesłowny środek czyniący i prze-
czyniający **CYSTO ROŚLINNY**, przynajm-
niej do zatyka, a niesłowny środek **ZAT-
WARDZENIOM**, najporządniej **NEURAL-
GIOM**, **ZŁOŻ**, **FLAKOMIE** **ZŁOŻ**.
Pigułki **CAUVIN** są niesłowną skutecznością
przeciw **ZAPALENIU KISZKI, ZAMULENIU**
ZŁOŻKA, MIGRENOM, KISZKI, KATAROM,
LIEZJOM, GOSKOCOWI I PODAGRIE.
Zatyka tych pigułek daje się streścić w paru
wyrazach: **PRZYTRWACAJĄ I UTRZYMUJĄ** **KROWISY.**
Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać diety
tak o do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o
otrzymanie rozwolnienia, użycia się je przy-
jeżdż, jeżeli chodzi o **przeciwnienie**, bierze się
je, kiedy się spód.

Dostać można we **Lwowie** w aptekach: p. p.
Piotra **MIKOLAJA** i **SEALIERA**; w **Krakowie**
w aptekach p. p. **Brano** **MICHAŁA** i **RA-
DZIŁA**; w **Poznanu** w aptekach p. p. **Dr. Ma-**
RIUSZKA i **SEALIERA**; w **Wrocławu** w aptece p.
FRANKA; w **Warszawie** w aptece p. **SEALIERA**.

(573)

Zakład litograficzny
M. Jaroczyńskiego
ul. Strzelecka 25, wprost Szkoły Realnej,
poleca swój dobór gotowych rejestrów gospodarczych, — oraz wykonywa wszelkie zamówienia
na formularze, tabele, rachunki, etykiety, karty wizytowe, mapy, plany, winiety, obrazki
Świąteczne, portrety itd. w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. (1335)

Do confirmacyi
poleca w najbogatszym wyborze po najdostępniejszych cenach
Czarne tafty i rypse,
Czarne welniane materye na suknie każ-
dego rodzaju,
Francuzkie Long-Châles
i chustki,
Sukna, bukskiny i inne materye
Jakób Flanter
w Wągrówcu. (1316)

Wina węgierskie
kwartę począwszy od 3 złp., w oryginalnych becz-
kach jeszcze taniiej, poleca
A. Cichowicz. (1376)

Do flancowania włosennego polecam:
1,800,000 glogów 1-4letnich, od 1 1/2 - 6 tal. za tysiąc,
2,400,000 flanc sosnowych 11letnich, 16 sgr. za tysiąc.
Przy odbiorze większych partii ceny niższe.

Wrocław,
Kl. Klotzchan No. 2. właściciel szkółki drzew.

Kali nawozowe (surowy przesłan potażu) z małą zawartością
siły kuchennej, 10—11% gwarantowanej zawar-
tości kali cent. po 15 sgr.
**Potrójnie skoncentrowany przesłan po-
tażu,** 50—55% chloralium zawierający, 30—33% gwaranto-
waną zawartość kali cent. 1 tal. 20 sgr.
Kwas siarczo-kali-magnezy (Kainit)
30—33% kwas. siarczan. kali gwarantowanej zawartości 16—18%
cent. 25 sgr.
Na powyższe sole nawozowe przyjmuje zamówienia

Adolf Asch,
Zamkowa ulica No. 5. (1371)

ASTMY,
kaszność, chrypka, kataru zadawane i wszelkie cierpienia
kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili użyciu
Rurex antiasmaticznych p. Levasseur,
aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (7299)
Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**

WIELKIE ZNIŻENIE CENY.
LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY
SPOŁKI EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA, LONDYN.
Prawdziwy jełynie, jeżeli każdy garnek zaopatrzony jest w podpis
pana barona J. von LIEBIG i Dr. M. von PETTENKOFER.
CENY DETALICZNE NA CAŁE NIEMCY:
1 ang. garnek funt. 1/2 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt. 1/8 ang. garnek funt.
po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 27 1/2 sgr. po 15 sgr.
Dostać go można we wszystkich handlach i aptekach. (204).
Składy generalne w Poznaniu:
w aptece dra **Mankiewicza,**
w aptece p. **Elsnera.**

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych,
sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najwrażliwszych części
organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski na ka-
tary, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddech-
owych (bronchites), reumatyzm w łędźwiach i nerwach biodro-
wych i t. p.
Jednorazowe lub dwurazowe nżycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz
świeżebienia.
Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.
Leczy reumatyzm, kataru, zadawane zapal nie pier-
si, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenia, s alenizny,
odmrozenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego
papieru całe kosztują 2 franki, połowki franka i opatrzone są po piśmie **Fayard
et Blayn**. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych
lekarzy. Sprzedają hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Mr. y 40. (729).
W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.**

Wystawa zwierząt
w Lesznie.
Dnia 3 i 4 maja r. b. odbędzie się w **Lesznie**
wystawa wraz z targiem na bydło rozplodowe i opasowe jako też
wystawa machin rolniczych, narzędzi i innych przedmiotów rolniczych.
Publiczność rolniczą i procederową upraszamy, aby w wystawie
tęj wzięła udział przez liczne nadesłanie okazów. (1131)
Program poda bliższe szczegóły.
**Zarząd agronomicznego Stowarzyszenia powiatu
kościąnsko-wschowskiego.**

Swieże
pomuchle i mor-
skie szczupaki
dzisiaj nadejdą.
A. Cichowicz
(1375)

Ogłoszenia gospodarskie itd
Rządca gospodarczy, opatrzonej w do-
bre świadectwa, wolny od wojskowskiej, bez-
zenny, umiejący po polsku i niemiecku, przy-
miem posadę zaraz lub od 4. Jana r. b. Listy
franko, przyjęte będą u pana **Nowak-
skiego ekspedytora** poczty w Mikstacie.
(1295)

Rządca, Polak, poszukuje od św. Ja-
na r. b. trwałej i korzystnej posady. Łaska-
wo oferty przyjmują pod adresem **C. B.**
post. re. t. **Tizem szno.** (1366)

Młody człowiek, chcący być **pisar-**
zem gospodarczym od czasu św.
Jana do dobrego gospodarswa który był o-
becny już temu szuka miejsca od św. Jana
r. b. Blizsza wiadomość udzieli eksp. Dzienn.
Pozn. w Poznaniu, listy franko. (1361)

Kucharza nieznanego,
dobrego, poszukuje się od św.
Jana. Odpisy świadectw nadesłać
sub **A. B.** Srem poste rest.
(1259)

Śniegockiego
Kalendarz rolniczy
na rok 1869

w 2 częściach jest do nabycia we **wszyst-**
kich większych księgarniach w cenie 15 sgr.
20 sgr. i 22 1/2 sgr. (1356)

T. Śniegocki w Bydgoszczy,
Fabryka rejestrów gospodarskich.

Poszukuje **kupca** do **dobro** od 1000 do
3000 morgów rozległych, w powiatach wa-
gowieckim, szubskim lub gnieźnieńskim po-
łożonych. Ktoby chciał sprzedać, niech mi
łaskawie doniesie bez pośrednictwa agentów
pod adresem **K. Z.** poste restante **Krynka.**
(1373)

Dobra składająca się z trzech folwar-
ków w W. Ks. Poznańskim dwie mile od
rzeki sławniej, trzy mile od kolei, pół mili
od żwirówki; areal dwa tysiące pięćset
morgi ziemi, po części pszennej, tak stosun-
kowo bardzo wiele; mają być o. św. Jana
r. b. na dziesięć po sobie następujących lat
bez inwentarza wydzierżawione. —
Dzierżawcy mogą się zgłosić list. mi franko
pod adres. **J. B.** poste restante **Granowo.**

Jest do sprzedania **wioska** o 6
wiorst od stacyi drogi żelaznej Radom-
sko, mająca po urządzeniu chłopów
około 14 wł. k. miary polskiej gruntu
dobrego, w tém jest zagajnik dębowy
około 2 włók, z odpowiednimi zabu-
dowaniami. Szacunek złp. 70,000, który
rozłożony zostanie na raty. — Po-
trzeba gotówki złp. 30,000. — Może
być udzielona pożyczka Towarzystwa
kredytowego do wysokości złp. 30,000.
Wiadomość blizsza u Witwickiego w
Kaliszu. (1209)

Dominium Czarnotki
pod Zaniemięm na na sprzedaż
trzciny do trzcinowania. (1311)

Wapno nawozowe
centu. po 2 sgr. tuż nad żwirówką
wrocławską, 1/4 mili tuż oddalone, sprzedaje
J. N. Piotrowski
(1370) w Poznaniu.

Nasienie olbrzymich buraków
złoty gatunek **Polla**, sprzedaje szefel po
5 tal. 10 sgr., a mackę po 10 sgr. (90)

Karol Heinze,
właściciel folwarku w Klecku.

Nasienie sosien
jako też inne nasiona leśne w świeżej, nie-
zawodzącej jakości, flancs sosnowe, chojny
i dębowe itd. do zagajen i zakładów parko-
wych poleca jak najtaniej a na żądanie prze-
syla cenniki bezpłatnie (625).
Schoenthal pod Żeganiem w Szlasku
pruskim. **H. Gaertner.**

Swieże łuchy siemienne
u **Willeha**, fabryka oleju **Rabno-
wa.** (1364)

Ogłoszenie.
Targ na bydło rozplodowe w
Gostyniu w marcu r. b. urządź-
cie mający — dla zaszyłych prze-
szkód **nie będzie miał**
miejsca. (1374)
Brylew, 27 lutego 1869.
Szczawiński.

Żrebaków piętnaście do
lat 3 mających, sprzedawać będą
przez licytacją w **Pleszewie**
dnia 8 marca r. b.
o godzinie 3 po południu w ho-
telu **Wiktorji.** (1319)
Broekere
obronca i notaryusz.

Dnia 17 marca
przed południem o 11 godzinie
odbędzie się zapowiedziana
Aukcja

owczarni zarod.
nad
amcie Gramzow

dworcami: **Passow** i **Frenzau** w **Marchi**,
gdzie powozy stać będą do dyspozycji.
(1359) **H. Karbe,**
radzca amtowy.

W Dom. **Mchy** pod Książ-
em stanowi **ogier** gniady, peł-
nej krwi angielskiej **Monarch**,
po **William the Conqueror** i
Lady-Anna, za opłatą 6 tala-
rów włącznie kosztów pobocznych.

Zarząd. (1357)

Dwie klacze cugowe, gnia-
de, po lat 4, wzrostu 14 cali, za-
vodu **Oriowa** są do sprze-
dania w **Magnuszewicach**
pod **Jarcinem.** (1350)

Dom. **Mchy** pod Książem
ma na sprzedaż **400 macior**
(Electoral-Negretti) zdalnych do
chowy; do odebrania po strzyży.
Zarząd. (1358)

35 sztuk
Trzydzieści pięć
sztuk **wolów** o-
pasłych ma na sprze-
daz **Dominium Mi-
kuszewo** pod
Miłosławiem. (1367)

Teatr miejski.
W poniedziałek dnia 1 marca. **Uriel**
Acosta. Tragedya w 5 aktach **Karola**
Gutzkowsa. (1379)

We wtorek dnia 2 marca. Z zawieszeniem
abonamentu. Benefic dla pani **Egl. Zam-**
pa czyli **Die Marmorhaut.** Ko-
miczna opera w 3 aktach **Herolda.** Nastąpi:
Zehn Mädchen und ein Mann.
Operetka w 1 akcie **P. v. Suppego.**

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w poniedziałek, dnia 1 i we wtorek,
dnia 2 marca
Wielki koncert i wielkie przed-
stawienie.

Wystąpienie znakomitego z 10 osób skła-
dającego się
**Towarzystwa gimnasty-
ków, pantomimów i pla-**
styków dyrektora Mr.
Charles Alfonsa.

Cena przy kasie 5 sgr., dzieci 1 1/2 sgr.
Początek o godz. 7.
Biletów po 3 sgr. dostać można w cu-
kierni **R. Neugebauera**, **Wilhelmowski plac**
No. 10. (1377)

Emil Tauber.

Pan Karól Tausig, fortepianista nadw.
zwiedzi w swéj podróży koncertowej **Byd-**
goszcz i da jeden tylko koncert w środę,
dnia 10 marca, wieczorem o 7 1/2 godzinie, w
auli szkoły realnej.
Program: 1. Sonate (Beethoven). 2.
a) Præludium, Fuge, Allegro (Bach). 3.
b) Allegro vivacissimo (Scarlatti). 4.
a) Nocturne (Fild). b) Ballada (Chopin).
c) Marsz wojskowy (Schubert). 4. Car-
neval, Scènes Mignonnes préambule. — Pie-
rot. — Arlequin. — Valse noble. — Eusebius.
Florestan. — Coquette replique. — Papillons.
— Lettres dantes. — Chiarina. — Chopin.
— Estrella. — Reconaissance. — Pantalón et
Colombin. — Valse allemande. — Paganini.
— Aven. — Promenade. — Panse. — Marche
de Davidbündler contre les Philistins (Schu-
mann). 5. Don Juan-Phantasie (Liszt).
Fortepian koncertowy Karola Bechsteina
w Berlinie. Ceny miejsc: Biletów na nume-
rowane miejsca po 1 tal. nabyć można poprze-
dnie w handlu muzykaliów **Hersego**; przy ka-
sie wieczornej 1 tal. 10 sgr.
Sprzedaż biletów odbywa się w handlu mu-
zykaliów E. & H. Herse w Bydgoszczy i wie-
czorem przed koncertem przy kasie. (1355)